

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem **Rolnik**, wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie 1 rubel i 24 mkn., z pismem dla robotników **Praca** 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednego maku, z dostarczeniem w dniu przez listowego wiersza drobnego. Miejsce regulowania raclunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściagania należytości wszelki rabat ustaje.

Demonstracja przeciw Niemcom.

Zaraz cesarza Wilhelma z całą wywołał, jak już naznacziliśmy kilkakrotnie, wielki niepokój w Anglii. Cztery angielskie przypuszczają, że między obu monarchami była niewielka mowa o stosunkach wewnętrznych Rosji. O sprawie zawarcia pokoju z Japonią, kazały o tem, aby morze Bałtyckie uznać za zamknięte dla flot wojennych państw, nie przylegających do wybrzeży bałtyckich, a zwłaszcza dla floty angielskiej. Anglii przypuszcza również, że Niemcy mogą Rosję, Szwecję, Norwegię i Danii nakłonić do zawarcia pewnego rodzaju związku, wykluczającego inne narody z wód bałtyckich.

Czy podejrzenie to jest uzasadnione, czy myśl ta zrodziła się rzeczywiście u Niemców, — nie wiadomo, lecz rozpisują się o niej gazety angielskie i niemieckie, a co więcej, myśl ta dala powód do bardzo poważnej demonstracji ze strony Anglii. Otoż w dniu 15 sierpnia odpływać ma na wody Bałtyku angielska flota kanalowa i odtywać tam wojenne ćwiczenia.

Wszelkie oznaki i okoliczności przemawiają za tem, że ta wypława angielska ma wyłącznie i jedynie ce demonstacyjny, a dalej, że jako demonstracja zwarta się przed wszystkim przeciwko Niemcom. Bałtyk przez czasne, pełne wyspy z niezmiernie rozwiniętym niem okretem handlowym, nie nadaje się do ćwiczeń wielej floty wojennej. Anglikom dotychczas nie myślało przyszedł tam urządzić manewry floty. Nie nadano temu wyprawie charakter nieurzędowy, co czemu, że nie przedzielona występowała do portów różnych państw, aby składać tam rezydy. W płytnawsy Bałtyku, okrągły angielskie zwrotka się natychmiast do wybrzeżem niemieckim, zarzucając potwierdzone w dwóch mesach: naprzeciw Swinemünde i naprzeciw Odańca, a więc u ujścia Odry i Wisły, lecz bez składania tam rezydy. A sila tej floty angielskiej będzie wprost podporządkowana: ma bowiem obejmować 12 okrętów pancernych i tyleż krajowników, nadto zaś odpowiednią ilość okrętów mniejszych.

Gazety angielskie zresztą nie tąta bynajmniej, że wyrawa ta ma wyłącznie demonstracyjne cele. Jak dowiedział gabinet marynarki angielskiej, przyznali-

W sieci pajęczej.

Powieść Klemensa J. nosay.

jest jedno miasteczko, które się nazywa Czarnebloto.

Wygląda ono, — piszą, mając, — jako wszystkie małe miasteczka: ma wielki rynek, dokoła niego kramy i sklepy, ma zajazd „pod Zielonym Łabędziem“, potocznie jako żywo niki. Zielonego łabędzia nie widział, i nie z trudnością słyknął, magistrat, coż z oznakowaniem garnami, apteką, jak zwyczajnie miasteczko.

700 w. w nieni parę tysięcy i ci sam środek miasta zamieszkały, rolników i rzemieślników kilku zaledwie. Ci mają swoje domki na ubocznich ulicach, podorożczańce zagorkami w różnych kierunkach za stolicę za miastem w rzędzie, jedna obok drugiej, tak że na wypadek ogień odrzuca wszyscy spnąć mogą, jak zapaliki.

Czarnebloto kościół i plebania znajdują się za miastem w oddaleniu ukryte w zieloności lip i śmurowych topoli.

Czarnebloto leży na wzgórzu, a do koja niego niski mieszkańców grobnej szlachty zagospodarował: Olszanica, Brzozówka, Wierzbowka, Zatradenie, Kozielinki, Mała Wola, Zimna Wola, Kurza Wólkę, Lisią Wólkę, pola laki, lasy, sławy, rzeki, głazieni gdzie mlyn, młyn, a Czarnebloto w samym środku.

Tak, jak to u nas — a jeżeli odjechać o parę mil, to żnowie się znacznie pola laki, lasy, wioski i folwarki rozszerzają w tem wielkim kole, które oko ludzkie obejmując, w samem jego środku zatrudza się in-

otwarcie w parlamentie, że flota kanalowa utworzoną została głównie przeciwko Niemcom, tak teraz gazety angielskie oświadczają bez obstrukcji, że zamierzona demonstracja ma Niemcy przekonać, iż Anglia nigdy się nie zgodzi na zamknięcie Bałtyku dla flot wojennych innych państw, a w danym razie gotowa nawet siłą przeszkodzić urzeczywistnieniu takiego planu.

Gazety niemieckie natomiast, jedne przyznają otwarcie, iż uznanie Bałtyku za morze zamknięte leżały w interesie Niemiec i pragnęły tylko Danie jedynie dla tego projektu, inne zaś, ostrożniejsze, zaprzeczą stanowczo, aby taki projekt istniał. Wszystkie gazety niemieckie atoli są mocno zaniepokojone zapowiedziem przybyciem floty angielskiej na moce bałtyckie i protestują z nieukrytą złością przeciwko tej demonstracji angielskiej. Tu i ówdzie padają nawet groźby, odzyska się jakby szczeć broni.

A jednak wszystkie gazety niemieckie przyznają muszą, że na razie Niemcy ani myśleć nie mogą o zmierzeniu się z potęgą angielską na morzu, ponieważ flota niemiecka jest za słaba. I pomoc innych państw nadbałtyckich Niemcom nie wieleby się przyda. Rosja dziś już wcale nie posiada floty na Bałtyku szwedzka i norweska zaś flota wobec takiego przeciwnika jak Anglia, wcale nie wchodzi w rachubę. To też gazety niemieckie nawołują tylko do budowy nowych okrętów, celem wzmacnienia floty niemieckiej. — Zkąd na to wziąć pieniądze? — o tem atoli nie wspominają, boć wiadomo, że skarb Rzeszy niemieckiej świeci pustkami.

Na dobitkę nadchodzi jeszcze wiadomość, że po flocie angielskiej pojawi się na Bałtyku także silna flota francuska. I oto stary Bałtyk, który od kilku dziesiątków lat cieszył się niezamąconym spokojem, obecnie zamiera się na widownię międzynarodowego zaargu o ogromnej doniosłości.

Męczennica za wiare.

Wiadomo, iż car rosyjski wydał tak zwany ukaz tolerancyjny, wedle którego wolno także Unitom, których gwałtem przeciągnięto do prawosławia, powrócić znowu na tonio Kościoła katolickiego, bez narżenia się na karę. Skutek tego ukazu był ten, że tysiące Unitów powraca znowu do swej wiary. To

na miejscowości: Bolekaczki, Kopytków, Ogonów, a do końca wioski i folwarki.

Male dziecko nawet wie, że tak jest, ale nie zastanawia się nad pytaniem, dlaczego?

W Czarneblocie był jeden żydek, Uszer Engelmann, chudy, przygarbiory, cały życie spędzał nad księgiem i lubi o różnych rzeczach myśleć.

Miał czas. Nie rozbolał go krzyż po ciężkiej robocie, nie doznał nigdy uczucia tego zmęczenia, co człowieka do snu skłoni i jak kłode na postanie powala, ale owszem, nierzadko spać nie mogąc, siedał na przyźbieli przed swoim domostwem, zapałaj fajkę i myślał. Otoż, dumając o tych miasteczkach i o wioskach dokoła nich rozrzuconych, rysował sobie w myślach cały światek. Miasteczko — środek, wioski — jakby kolo, i znów miasteczko — środek i znówż wioski — kolo. Wykresi to i na papierze i zrobiło się z tego coś jakby siatka.

I coż to znaczy? O! znaczy dużo. Uszer wymiarował, że wobec tej siatki ani jeden kroczyk zboża, wymiękony w chłopskiej stodole, ani jedno ciecle, wyhodowane w oborze, ani jedna kurka, jajko nawet, nie może się wydostać z tego wioskowego koła nie zawadziszy o środek, to jest o miejscowości żydowskiej.

I wymiarował także, że nie masz takiej wioski, do której nie prowadziłby droga przez miasteczkę, ani takiego miasteczka, do którego droga nie prowadziłaby przez wioskę, że zaś we wsiach mieszkają wiosłanie i szlachta, a w miasteczkach żydowie, a na świecie panuje ciągły ruch, więc jedni o drugich nieustannie ocierają się muszą.

Jeżeli owca przechodzi przez gęste krzaki, to na

naturalnie nie podoba się władzom rosyjskim, które, nie troszcząc się o carski ukaz, poczęły znowu prześladować biednych Unitów.

W Tomaszowie padła ofiara gwałtów ze strony zbirow prawosławnych niewiasta Anna Denis, która popi cskarzyły o uprawianie agitacji katolickiej. Obejmie podaje rosyjska gazeta Ruś bliższe szczegółły tej strasznej zbrodni.

W osadzie Krasnobrodzie — pisze wymieniona gazeta Ruś — mieszkały i miały sklepik dwie biedne kobiety, rodzone siostry, które były znane ze swojej nabożności i cnotliwości. Dlatego wiościanie okolicznej wsi poprosili jedną z siostr (Annę Denis) o przygotowanie ich dzieci do pierwszej Komunii i bierzmowania w czasie spodziewanego przyjazdu biskupa. Gdy jednak dowiedziała się o tem władza, kobietę aresztowano i poddano osobistej rewizji przy pomocy strażnika policyjnego, który przystąpił do działy ze słowami:

— Ty może jesteś mężczyzną i Japończykiem! (Tchórzliwa dzicz moskiewska wszędzie węszy teraz Japończyków).

Ody nieszczęśliwa kobieta protestowała przeciw takiemu gwałowi i nieposzanowaniu wstydu nieświętego, strażnik począł bić ją po twarzy. Wiościanie chcieli odbić aresztowaną, lecz ona sama błagała wszystkich, aby zachowywali się spokojnie.

Podczas wielkiego upalu wyprawiono Annę Denis do Tomaszowa, gdzie wrzucono ją do aresztu, nie dawszy ani kropli wody, pomimo jej prośb i błagań. Starszy strażnik nawet odeszedł się:

— Niech zdecinek z pragnienia! To też czy z gorąca, czy z pobięcia, czy też z innych przyczyn, aresztowana na drugi dzień zmarła. Na pogrzeb przybyły tłumy narodu, który uważa teraz Annę Denis za świętą męczennicę i utrzymuje, że widać nad więzieniem gdzie zmarła świętą aureolę i t. p.

Takie szczegóły tego ohydnego morderstwa bardzo ogólnie zresztą wyrażone, przynosi dziennik rosyjski! Ale i one wystarczą, aby uprzystomić sobie cały ogrom okrucieństwa i barbarzyństwa rosyjskiego czynownictwa, które nawet z ukazu carskiego nic sobie nie robi.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

każdym zostawi trochę wełny; dla owcy strata nieduża, a ptaki mają z tego posłanie do gniazd; jeżeli chłop wiezie zboże w starym worku, to ziarna sypią się po drodze — chłopu strata niewielka, a ptaki mają z tego pozywienie; — jeżeli wieś ociera się o miasteczko, zawsze przy miasteczku coś zostaje; wsi niewielka strata, a miasteczko ma z tego życie.

Tak miarkował sobie ów Uszer swoim starożönym sposobem.

Czarnebloto stało na wzgórzu, a jak twierdzą ludzie, rzecznikający, to wzgórze utworzyło się ze śmieciami. Od wielu pokoleń te śmiecice się zbierały i zbiegały, a domy, chociaż niedawno stawiane, zagłębiały się w ziemię coraz bardziej, bo owa skorupa śmieciorwa z każdym rokiem grubieje i rośnie.

Stusznie mówi Małka, właścicielka sklepu i zajazdu „pod Zielonym Łabędziem“, że człowiek żyje od godziny do godziny, od jarmarku do jarmarku.

Zdanie to podzielają w Czarneblocie wszyscy żydzi bez wyjątku; pisze się na nie dorosły, czy nieletni, bogaty kupiec zbożowy i najbiedniejszy łapserdak; dla każdego bowiem dzień jarmarczny jest dniem radości i wesela.

Zawczasu też mieszkańcy Czarneblota czynią przygotowania, aby wystąpić godnie w chwili tak ważnej.

Kupcy sprowadzają świeże towary do sklepów, szynkarze trunki, przekupnie szukają pieniędze, faktorzy języki, biedne żydówki starają się zawczasu o zapas niedojrzałych owoców, piekarni, obwarzanki, całe miasto jest w ruchu gorączkowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skutki ustawy osadniczej.

Gospodarz p. P. z Bendlewa nabył posiadłość z budynkami i zamieszkał tam z rodziną. Gdy landrat dowiedział się, że dom mieszkalny jest o 300 metrów oddalony od innych budynków, dowieścił, że chodzi tu według ostatniej ustawy o niedozwoloną osadę. P. stawił wniosek o zezwolenie na osiedlenie się, którego mu odmówiono i nadeszło zawezwanie do obyczajnego zabudowanego. Pan P. wytoczył skargę do komisarza obwodowego twierdząc, że przy kupnie nie wiedział, że powyższego pozwolenia nie ma. Wydział powiatowy skargę jednak oddalił. Wydział obwodowy w Poznaniu natomiast zniósł poprzednie rozporządzenie i unieważnił rozporządzenie policyjne, wywodząc, że przez udzielenie konsensu budowlanego rozporządzała władz zarazem, że pozwolenia osobnego na osiedlenie nie potrzeba. Przeciw temu rozporządzeniu założył komisarz rewizyę, utrzymując, że oprócz konsensu budowlanego jest potrzebne osobne pozwolenie na osadnictwo. Najwyższy sąd administracyjny przychylił się do zapatrzywania komisarza i zniósł wyrok wydziału obwodowego i pozostawił wyrok wydziału powiatowego jako prawomocny. Według tego wyroku musi się p. P. z domu wyprowadzić.

Tak więc mimo zapewnienia ministrów w sejmie, że nowa ustawa osadnicza zastosowywana będzie z tagodnością, pokazuje się, że nie tylko nie wolno stawiać nowych domów, ale nawet wyprowadzać się trzeba z takich, na które konsensu budowlanego po przednio udzielono.

Polecamy wypadek ten uwadze posłów naszych.

Nowy zatarg francusko-niemiecki.

Pisma paryskie opisują następujące zajście, jakie wydarzyło się przed mniej więcej czterema tygodniami na granicy pomiędzy niemieckim Kamerunem i francuskim Kongo w Afryce:

Francuskie towarzystwo Ngoko Sangha urządziło magazyny kupieckie w Missum i ku ich ochronie umieszcili tam oddział francuskich strzelców senegalskich, rekrutujących się z murzynami. Polityczna przyczynność tej dzielnicy nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona, tak że nie wiadomo, czy Missum należy do Kamerunu, czy też do francuskiego Kongo. Mapy różnią się w granicach, odnośnie do pochodzenia inżynierów, którzy je sporządzili.

Podczas gdy rzeczeni strzelcy senegalscy umieściли się w Missum, wyruszyły przeciwko nim oddziały niemieckie pod dowództwem oficera Schönmanna i wezwali podoficerów strzelców, aby miejscowość tę opuścić. Podoficer opierał się, powołując się na swoje instrukcje, jakie otrzymał od rządu francuskiego. Według opowiadania porucznika Schönmanna miał przy temów podoficer wykonac ruch podejrzany, który Niemcy spowodowały do wykonania ataku na strzelców murzynskich. Podoficer senegalski padł przeszyty kulą karabinową.

Na odgłos strzałów przybyła reszta strzelców francuskich z karabinami na ramieniu. I tych przyjęli Niemcy salwą, jakkolwiek nie zabierali wcale postawy zaciepnej. Czterech czarnych radio, kilku innych odniósł ciężkie rany. Dopiero, gdy agent towarzystwa francuskiego wyjaśnił Niemcom spór graniczny, oddział niemiecki się cofnął.

Na skutek tego pogwałcenia granicy porozumięły się rządy francuski z niemieckim, aby wspólnie po-

Zgubna miłość.

(Z życia wojskowego w Rosji.)

(Ciąg dalszy.)

A otrząsając się z rozbaczy, zakomenderował:

— Na koni, na koni, przyjaciele, szukajmy na wszystkie strony.

Wysiąłto się zupełnie, gwiazdy świeciły na czystym niebie lazurze. Wiatr powoli równał zaspy i zmiażdżał dolinę. Długo, długo szukano na próżno. Wtem Kirylo zawołał:

— Tam oto, niedaleko od domu, czy nie widziecie niebieskiej na śniegu plamy?

Pospieszono w tę stronę. Wiatr zmiótł śnieg, w którym biedna Lidya zagrzebaną została, i odsłonił niebieskie jej okrycie. Książę szybko wyciągnął ją z zaspy, prawie bez pomocy zebranych ludzi.

— Doktora! ratunku! wołał nieprzytomnie.

Urzędnik pocztowy zbliżył się, a obejrzał nie szczęśliwą, rzeką smutnie:

— Wszelka pomoc byłaby daremna! Nie żyje już, zmarła wśród śniegu, który ją przywał.

Jak rozpacz wydał się z piersi starego Ylina. Paleński poparzał biedną żrenicą, a wyczylawczy w oczach urzędnika poczty potwierdził smutnego wyrok, zachwiał się i padł zemdłyony.

Pochowano Lidę na cmentarzu w Ugliszewie. Gdy już ziemia zakryła jej trumnę, gdy krzyż nad grobem został poświęcony, Paleński rzucił się w objęcia ma-

wierzyć osobnej komisji dokładne wytknięcie granicy pomiędzy niemieckim Kamerunem a Kongiem francuskim. Towarzystwo francuskie, w którego służbie polegli strzelcy senegalscy, żąda odszkodowania, i w razie odmownego stanowiska Niemiec zamierza przedłożyć swoje żądania sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Urządowa gazeta niemiecka „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” pisze, że zatarg w Missum, na granicy między Kamerunem a francuskim Kongo, wywołany został przez Francuzów a nie przez Niemców.

Potwór w ludzkiem ciele.

Przed kilku miesiącami donosiły się o okrutnym obchodzeniu się urzędników francuskich z murzynami w jednej z kolonii francuskich w Afryce. Główny sprawca tych okrucieństw, pociągnięty do odpowiedzialności, wolał sobie życie odebrać. Obecnie donoszą gazety paryskie o podobnych występach jednego z francuskich urzędników w Indo-Chinach, mianowicie niejakiego Liegeot, który stał na czele obwodu Cze-Kam, w prowincji Kwang-Czen-Wan. Urzędnik ten, cierpiący niezawodnie na jakieś straszne zboczenie umysłowe, wymyślił i stosował do nieszczęśliwych krajowców system wyrafinowanych, najokropniejszych kaźni. Oskarżonych o zupełne blahe przestępstwa kazali rzucić na ziemię i wtedy sam im rozbijał czaszki wielokrotnem kopaniem butami. Zbiry na jego rozkaz miały zabić lub do niepoznania kaleczyć twarze podśadnych łopatami i widłami. Ażeby od nich wydobyć zeznania, upijali ich mieszanką absyntu z koniakiem i krajową wódką, w końcu kazali ich chłostać powrózem z wysuszonym jedwabiem, opatrzonym stalowymi haczykami, które dary skórę bledaków, odsłaniały kości, a rany kazali Liegeot zaciąć amoniakiem i gruboziarnistą solą!

Jeżeli pod sądny i wtedy jeszcze odmawiał zeznań, lub gosił się niewinnym, Liegeot tak postępował: kazali nieszczęśliwego tak związać, ażeby był całkiem bezwładny, potem mu ręce ciągano w tył, poza plecy, dloni wiązano do dloni i rzucano człowieka na kolana. Wtedy wbijano przed nim w ziemię bagiet tak, ażeby ostrze było tuż pod dolną szczejką. Za każdym pytaniem, pozostającym bez odpowiedzi, uderzano go w głowę — zaczem ostrze noża przebiął szczejkę. Jeżeli to nie pomogło, matenczas bito ofiarę dopóty, dopóki bagiet nie przeszył mózgu.

Okrutnik lubował się szczególnie w prasowaniu, ciąć więźniów zwykłymi żelazkami do prasowania, rozpalonimi do czerwoności. Im dziwniejsze rysowały się desenie na przepalonej skórze, tem większa była uciecha administratora.

Wszyscy te okrucieństwa wyszły na jaw w ciągu śledztwa, dokonanego przed tygodniem przez bezpośredniego zwierzchnika Liegeota, administratora prowincji, który zebrał około 140 zeznań, dowodzących prawdziwości przytoczonych faktów. Zanim jednak zdolano sporządzić akt oskarżenia, Liegeot sam sobie wymierzył sprawiedliwość, pozbawiając się życia.

Z Rosyi i Królestwa.

Odwolana rewia.

Rewia wojskowa, która miała się odbyć w niejedzieli w Krasnym Siole przed carem, została na jego rozkaz odwołana. Przyczyną odwołania było, że policyjna aresztowała tam podobno 4 podejrzane osoby i że przytem wpadła podobno na trop nowego spisku na życie cara.

tki, a wieremu śladze podał list zapieczętowany, który mu rozkazał odnieść na pocztę.

— Posyłam moją dymisję, rzekł do matki. Złamany na duszy nie umiałbym pełnić obowiązków wojskowej службы. Światowe życie petersburskie odnalałoby tylko moją bolesć i żal niepocieszony. Pragnę się ukryć na wsi.

— Ależ, synu kochany...

— Dla ciebie jednej żyć pragnę małko, ale życie nie ma już dla mnie najmniejszego uroku, nie nalegaj więcej, nic mego postanowienia nie zmieni.

Tegoż wieczora Paleński, w towarzystwie Kirylla i Ylina, który zaklinał, aby go samego nie zostawić, opuścił Ugliszew, wynosząc się do najodleglejszego od stolicy majątku.

We dwa lata później cmentarz wiejski przyjmował zwłoki starego kupca, który tam w ponurym smutku gasnął powoli. Po pogrzebie księże ujął Kiryllę za rękę:

— Idźmy teraz i spełnimy nasze zadanie.

Kirylo mianowany został głównym rządcą majątku księcia, który odtąd jeden miał cel w życiu: poprawę losu włościan... Gdy Aleksander II ogłosił uwłaszczenie, poddani Paleńskiego oddawną już wolnością się cieszyli. Zmiana nastąpiła tam rychło bez nagłego wstrząśnienia, bez lez i bez żalu. Dwanaście tysięcy ludzi dotąd bogosławili imię Lidii, siostrenicy kupca z Ugliszewa, albowiem w jej imieniu Paleński hojną ręką dobrodziejstwa i jałmużny rozdaje.

KONIEC.

Skrejk kolejowy na Kaukazie.

Strejk robotników kolei wiodącej do Kaukazu trwa da-lej na całej linii. Streikujący zatrzymują pociągi, iadą do Rostowa nad Donem. — Ruch handlowy tam zupełnie ustaje. Obawiają się poważnych rozruchów.

Rozruchy chłopskie w Kurlandii.

Baron Bistram w Neschenecken, Kurlandczyk, zabiły został przez zbuntowanych chłopów. Dobra jego zniszczone. Wysłano wojsko w celu tłumienia buntu.

Zamach na komendanta żandarmów.

W Siedlcach strzelili jakiś człowiek do przecho-dzącego ulicą naczelnika żandarmeryi Michałowskiego i zranili go ciężko.

Krwawa walka.

W lesie pod Nowomieńskiem, w Królestwie, przyszło do krwawej walki między socjalistami a drago-nami. Zabito 4 robotników, kilku nastoletni odniósł rany, i zranili go ciężko.

Popłoch w śród policyjnych.

W poniedziałek zastrzelono znów w Warszawie policyanta.

Do krakowskiego Glosu Narodu piszą: Od po-czątku czerwca r. b. sprzątnięto w Warszawie około 30 policyantów. Sposób postępowania w takich razach jest następujący: Skazany na śmierć policyant dostaje formalny wyrok, w którym są wyliczane wszystkie jego fałsztwa. Zazwyczaj w ciągu 10 dni wyrok zo-staje spełniony. Wśród policyjnych wyroki te wywoływały popłoch. Tłumie policyjnych opuszczają służbę.

O język polski.

W Królestwie Polskim rozpowszechniono w tych dniach w wielkiej liczbie odezwę wzywającą do ener-gicznej walki o język polski w gminach. Koniec tej odezwy brzmi:

— Niechaj nie pozostań ani jedna gmina w Królestwie Polskiem, w którejby pozostał język moskiewski!

— Niechaj szkoły stoją pustkami dopóty, dopóki nauka nie będzie się w nich odbywała po polsku!

— Do walki o język polski wzywamy wszystkich Polaków pragnących lepszej przyszłości dla ojczyzny i dla dzieci swoich.

Wojna japońsko-rosyjska.

Obleżenie Władywostoku.

Flota japońska, obiegająca Władywostok, zajęła wyspę Ascold.

Na Sachalinie.

wyparli Japończycy Rosyan z okolicy Rykowska i za-jęli to miasto, przyczem przeszły do gwałtownych walk ulicznych. Następnie Japończycy natarli na od-dział żołnierzy rosyjskich koło Rykowska i zmusili ich do ucieczki. 200 Rosyan padło, 500 dostało się do niewoli.

Japończycy zajęli również miejscowości Derban-skoje i Luików, zadawszy Rosyanom znaczne straty. Maluczko, a reszta Rosyan zniknie zupełnie z Sachalinu.

W Mandżurii.

Z Tokio donoszą, że Rosyjanie ponieśli klęskę w północnej Korei. Japończycy wzięli stanowiska rosyjskie atakiem na bagnet. Rosyjanie w nieporządku cofnęli się na północ. Były ich razem 9 tysięcy ludzi. Japończycy ścigają ich w kierunku rzeki Tumen. Skutkiem tego zwycięstwa stali się Japończycy panami ujścia Tumenu i mają otwartą drogę do głównego traktu z Władywostoku do Kirynu.

Co tam słychać w świecie.

— Niemcy. W poniedziałek przybył cesarz Wilhelm na swym jachcie „Hohenzollern” do Kopenhagi. W porcie przyjmowali cesarza król duński z synem. Wieczorem odbyła się w zamku królewskim uroczystość cesarza.

— Tegorocznego jazdu generalnego katolików Niemiec odbędzie się od 20-go do 24-go sierpnia w Strassburgu w Alzacji. Program już ogłoszono.

— Nowy transport wojska i koni wyjechał zeszło soboty z Hamburga do pol.-wschodniej Afryki. Transport składa się z 22 oficerów, 9 podoficerów, 200 żołnierzy i 500 koni.

— Austria. Z wszystkimi konsulami austro-węgierskimi wolno odtąd porozumiewać się w języku polskim. Austro-węgierski minister spraw-zeewnętrznych, hr. Goluchowski wydał rozporządzenie, by wszystkie konsulaty przyjmowały i załatwiały podanie prośby, listy wnoszone w językach, używanych w monarchii austro-węgierskiej.

Dochydzających konsulów nie chcieli się liczyć z stosunkami narodowemi w państwie i traktowali każdego obywatela austro-węgierskiego jako Niemca.

Kilką konsulatów pozwolili sobie nie załatwiać pism czeskich, wniesionych przez magistrat miasta Pragi. Hr. Goluchowski skorzystał z tej sposobności, biorąc konsulatów przyjmowanie i załatwianie poda-

nych pism polskich, czeskich i t. d.

— Kreta. Ponieważ powstańcy na wezwaniem konsulów zagranicznych nie chcą złożyć broni, prze-

ogłoszono na całej wyspie stan oblężenia. Powstańcy na wadomo, dążą do tego, aby Krete odebraną zostały Turcy, a przyłączoną do Grecji.

Turcy. Prawdziwych sprawców zamachu na sultana dość czas jeszcze nie wyśledzono. W poznaniu za nimi uwieziono wszystkich urzędników bugarskiego towarzystwa okrętowego, ponieważ rząd grecki jest tego zdania, iż tylko wśród Bułgarów mogą szukać winowajców.

Wiadomości kościelne.

Diecezja wrocławska.

Drugi egzamin teologiczny, celem przyjęcia do biskupiego seminarium w Wrocławiu, odbył się w drugiej połowie ubiegłego tygodnia. Z 71 kandydatów, którzy egzamin złożyli, należy 61 do diecezji wrocławskiej, 4 do pomorskiej, 5 do praskiej, a 5 do wiarygau-saksonistego. Z naszych okolic złożyli egzamin następujący kandydaci: Franciszek Bialas z Kramnym, pow. strzelecki, Maksymilian Brylka z Uciszków, pow. kozielski, Józef Dwudet z Łom, pow. kozielski, Franciszek Gebauer z Raszkowic, pow. raciborski, Kajetan Jaski z Borku, pow. prudnicki, Józef Komorek z Działowa, pow. kozielski, Wilhelm Kukawka z Ornonowic, pow. pszczyński, Karol Blelefeld z Markowic (obecnie w Westfalia), Karol Pastuszak z Raciborza, Paweł Pucher z Górnego Łaziska, pow. pszczyński, Antoni Spillvogel z Czerwionki, pow. rybnicki, Emilian Karczewski z Bierzeszewa, pow. raciborski, Karol Wieniec z Kozielskiego, Jan Assmann i Fabian Schenk z Giubczyckiego.

Z blizka i z daleka.

* Racibórz. Niewiasta z Ostroga, zabita w nocy soboty przy zbieraniu kiosów przez piorun, używała się Vesperi. Jej towarzyszkom, które z powodu deszczu spieszły do domu, nic się nie stało.

Tutejszemu »Anzeigerowi« nie podoba się polska nazwa gminy Brześć, pow. pszczyński, dla tego też i czam przedże przechrzcić na »Bergeshöhe«. Polscy członkowie gminy nie powinni dopuścić do takiej zmiany.

Z domu chorych w Flügbergu zbiegły piekarzyk Piotr Gabrisch, pochodzący z Leśnicy, pow. strzelecki. Za cieką kradzież był on skazany przez sąd w Raciborzu na 7 lat cuchthauzu.

Przy budowie gazowni w Ruhrtort nad Renem zatrudniło się sklepienie i przyszedł 8 robotników, z których 4 zostało zabitych. Trzech z nich pochodzi z Raciborza i nazywają się: Ferdynand Kalusz, Józef Kupka, Ferdynand Obrusnik, czwarty nazywa się Jan Chora. Wszyscy wyruszyli za lepszym zarobkiem nauczycie, a z pewnością żaden z nich nie myślał, iż z wiele stron rodzinnych nie ujrzy.

Saskie prowincjalne zabezpieczenie, od połowy do końca miało w roku ubiegłym dochód 1005 085 marek, rozchodu natomiast 4 848 027 marek – taki niedopór wynosił 242 691 marek. Poza tym w roku ubiegłym 2714, za które zabezpieczenie wypłaciło jednodziesiątkę.

Wiedźmowe teatry i biblioteki germanizacyjne zdecyd. Ztg. jako niezawodny źródłek na wydanie zielonogórskich Polaków. »Köhl. Volksztg.« proponuje jako trzeci źródłek następujący: Oto niech się opowiadzą słynnych żadaczy Polaków z »Magdeburg. Ztg. po dziennicach polskich i polskim wstępnie o tym, który ich chce obejmieć. 50 fenigów wstępne, a miejsce rezerwowane po 1 marcu. Ogromny nawiązanie publiczności byłby pewnym czysty zysk trzeba by oddać do funduszu ośmiołatkowego a strona humorystyczna całe komedyi byłyby to, że dla tak szlachetnego celu Polacy sami najwiecej pieniędzy byliby!

Wszystkie trzy środki okazałyby się równie skuteczne.

Polażercza Schles. Ztg. znowu wygaduje na Polaków, którzy w ostatnich czasach zamieszkały w Polsce na czasowy pobyt przyjeżdżają na Śląsk Górny. O dezerterach pisze, że to są żywioty bez oczyszczu (Vaterlandslose Elemente) i przypomina przepisy, według których władze pruskie mają wydać Polaków, którzy bądź przed wojskowością uchodzili, bądź też na czasowy pobyt na Śląsk przybyli.

W końcu gazetaowa spodziewa się, że przepisy do napływu Polaków na Śląsk zostaną jeszcze obniżone. Może sobie życzyć, aby każdy Polak, który z Polski w przejeździe albo z innej przyczyny przyjeździ na Śląsk, został zaraz powieszony, albo co najmniej do »cuchthausu« wracony.

Zresztą nieprawda jest, jakoby dezerterzy polscy byli liczni na Śląsk uchodzili. Ci, którzy uchodzili na Śląsk, są 99 na 100 żydam, a więc, jako mówiący Polacy w Rosji, i jakkolwiek na swej ziemi są gorzej traktowani, niż rozmawiają przybysze niemieccy, od wojskowości rosyjskiej bardzo rzadko się uchylają; co więcej, z tego, że na polu wojny jest 30 do 40 procent Polaków, jak to już stwierdzili nawet korespondenci niepolscy.

Ale polażerczej Schles. Ztg. chodzi o ciągle uczucie na Polaków, więc się chwytą nawet nieuznanionych pozorów.

— O pieniądze, przeznaczone do grania, nie można skarżyć. Tak zawyrokował sąd ziemski w Berlinie w pewnej sprawie o grę hazardową. Wyrok ten wywołał szerokie zaciekanie. Wedle tego wyroku nie wolno żądać z powrotem pieniędzy, pożyczonych do gry hazardowej, ponieważ pieniądze pożyczane na ten cel należy uważać za poparcie niemoralnego celu. Taka pożyczka sprzeciwia się tak dobrze jak gra hazardowa dobrym obyczajom, dla tego prawo żądania zwrotu takowej jest na mocy § 817 kodeksu cywilnego wykluczone.

— **Baczność z grzybami!** W Długolece pod Kobylinem, w Poznańskim, zachorowała po spożyciu grzybów rodzina chalupnika Küffnera, składająca się z 6 osób. Mimo spiesznej pomocy lekarskiej pięciorga dzieci zmarło, a reszta chorych jeszcze znajduje się w niebezpieczeństwie.

— **Ciekawe!** Pewien budowniczy w Szpandawie otrzymał od policyjnego nakazu, aby natychmiast zwolnił z pracy zatrudnionych u siebie robotników z Polski i z Galicji. Wydalony nakazano w przeciągu 14 dni postarać się o pracę w rolnictwie, w przeciwnym razie zagrożono im odstawienniem do granicy. Z tego powodu zauważa berlińska »Neue Freie Presse«: Ciekawa rzecz, że robotnicy polscy, zatrudnieni w przemyśle, tworzą niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego, natomiast wolno ich zatrudniać w rolnictwie.

— * **Pszów.** Oberżysta Szulczyk sprzedał swoją oberżę za 60 tys. mkp.

— * **Z Rybnickiego.** Synka górnika Figury z Rydułów, który zaginął w ubiegłą środę na targu w Rybniku, odnaleziono w czwartek w Golejowie. Chłopiec chciał piechotą powrócić do domu, lecz zmylił drogę. Rodzice zostali o znalezieniu dziecka powiadomieni.

— Nauczyciel Wildenhof w Kłokocinie otrzymał 50 mkp. nagrody za »skuteczne« udzielanie nauki języka niemieckiego w szkole.

— W Birtultowach wybuchł ogień w czwartek rano w fabryce brykietów. Straż ogniomiejdy udało się po ciężkiej pracy płomienie przytulić.

— W Zamysłowie odbyła się w tych dniach w oberży Kaluży tańcówka, która zakończyła się krwawą bójką na drodze do domu. Do walki stanęły dwie wrogie strony: młodzież ze Smolnej i młodzież z NieDOBZCZYCA. Naturalnie, że krew lala się obficie, a jeden z uczestników bójki, robotnik Simon, pozostał w kaluży krwi na placu boju i musiano go odwieźć do lazaretu. Życiu jego nieagraża wprawdzie bezpieczeństwo, ale otrzymał dobrą pamiątkę na przyszłość. Kilku innych robotników otrzymało również rany.

— **Zory.** Szesnastoletni syn leśnego Olbricha w Pielgrzymowicach poszedł z dwoma towarzyszami na pole, aby strzelać do wron. Zmęczeni potoczyli się na łące, fuzje kładąc obok siebie. Przez nieostrożność któryś poruszył fuzje, strzał padł i ugrodził Olbricha i jego towarzysza w nogę.

— Przy zwózce zboża rozbiegły się konie obiegły Polacka w Rowinie. Powożący parobek Pionka wypadł z woza i poranit się ciężko.

— * **Od Koźla.** Rodak nasz z Kłodnicy, p. Jan Bartczko, złożył w Gryfię egzamin państwowego na lekarza.

— **Strzelce.** W niedziele wieczorem przeciągała ciężka burza nad okolicą Strzelca i narobiła dużo szkody, zwłaszcza między drzewami.

— * **Z Pszczyńskiego.** Kościół katolicki w Cwilkicy, położony w drugiej połowie 16-tego wieku, został obecnie gruntownie odnowiony. Odnowiono zwłaszcza obie wieżyczki, oprócz tego przybudowań zostanie nowa zakryśta, gdyż dotychczasowa okazała się za mała.

— Z powodu naprawy mostu przez Kłodnicę w książeczym lesie na drodze z Emanuelsegen do Pietrowic droga ta została na przeszło 3 tygodni dla wozów zamknięta. Używać trzeba w tym czasie drogi z Ochojca do Pietrowic.

— * **Murcki, w Pszczyńskiem.** Robotnik leśny Jurko Genik z Galicji, zatrudniony w lesie opodal Kamionki, został walącym się drzewem w głowę uderzony i zabiły. Nieszczęśliwy liczył 37 lat wieku, lecz nie był żonaty.

— W Górkę pod Nowym Bieruniem zgorzała leśniczówka wraz ze stodołą i chlewem. Z inwentarza mało co było można uratować. Leśniczówka była zabezpieczona.

— * **Mikołów.** Ciężka burza przeciągała w sośnie po południu nad Mikołowem, w czasie której pojawiły się dwóch robotników z kopalni Nowoka i Ksawierzyka, zatrudnionych zwózką zboża z pola. Jeden z zabitych miał się wzoraj żenić, a tymczasem odbył się jego pogrzeb.

— * **Głogówek.** W piątek po południu wpadło trzyletnie dziecko, Marta Machura, do stawu przy młynie. Kilka niewiast, znajdujących się w pobliżu, poczęły wołać o pomoc, lecz żadna nie ruszyła się z miejsca. Dopiero powracająca z kąpieli panna N. ruszyła się we wodę i wyciągnęła tonące dziecko.

— **Lubliniec.** Niejaki Pyrkacz, robotnik, powiesił się, a popchnął go do tego rozpacliwego kroku bieda i nedza. Nieboszczyk prarował uczciwie przez 30 lat jako robotnik w pile Goldsteina, aż zachorował tak, iż przeleżał prawie półtora roku. Zaraz w początku swej choroby wniósł P. o udzielenie mu renty z wieleanych znaczków, atoli sprawa się przewle-

kała a decyzja zapadła trzy dni później, gdy biedak już z rozpaczy i nędzy się był obwiesiły.

Sprawą tą powinni zająć się posłowie nasi, do-magając się, aby odnośnie władz szybciej załatwiali wnioski o rentę.

— W czwartek wieczorem wybuchł w mieście ogień, który zniszczył do szczeć jeden budynek. Straż pożarna nic pomóż nie mogła dla braku wody, której tutaj nawet do picia nie ma w dostatecznej ilości.

— Przewodniczącemu tutejszego Towarzystwa św. Józefa, p. Rzeźnickowi, wyczerpano proces na podstawie § 2 i 13 prawa o stowarzyszeniach, ponieważ nie podał przez pomyłkę wszystkich członków na żadne polityki. Pan Rzeźnicki już cztery razy w tym roku podał polityci jeden i ten sam spis, lecz polityci to widocznie jeszcze mało i żąda na nowo kompletnego spisu.

Ciekawość, jakiego zdania będzie sąd; termin w tej sprawie odbędzie się 4 sierpnia. Jest to już dziesiąty proces z rzędu, który p. Rzeźnickiemu w tym roku wyczerpiono.

— **Świętochłowice.** Na ulicy Czarnoleśnej została 11-letnia córka właściciela domu p. Buchali śmiertelnie poparzona przez wybuch nafty, którą nieostrożnie dolewała do ognia. Pałce się dziewczę wybiegło na podwórze z krzykiem i tu dopiero ubranie na niej zostało zerwane i ugaszone, przyczem także inna jeszcze osoba sobie znacznie ręce poparzyła.

— **Z obyczyny.** Energicznie do dzieła bierze się polski Komitet w Berlinie, urządżając wiece polskie po miastach, w których dotychczas takich zebrań nie było. Dwa takie wiece odbyły się w ubiegłą niedzielę i to w Szczecinie i w Hennigsdorfie nad Hawelą, gdzie kilkuset Polaków jest zatrudnionych w cegielniach. Przebieg obu wieców był wzorowy. W Szczecinie uchwalono wysłać petycję do miejscowego proboszcza o przywrócenie śpiewu polskiego w kościele i w sprawie kazań polskich. Petycją pokryto zaraz na sali licznymi podpisami.

Charakterystycznem znaniemieniem tego pierwszego w Szczecinie wieca polskiego było ogólne dążenie do naprawy osobistych stosunków między tamtejszymi rodakami i zażeganie waśni, jakie między nimi ze szkodą dla sprawy istniały. Wielu od lat z sobą powańionych w niedzielę po raz pierwszy podał sobie rękę do zgody i postanowiło znowu brać udział w życiu tamtejszej kolonii. Wiec trwał 3 godziny.

Komitutowi polskiemu w Berlinie życzymy powodzenia w jego mozołej pracy okolo budzenia oświaty i skupienia rozproszonych rodaków na obyczniu.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie

„Nowiny Raciborskie!“

Z sąsiednich dzielnic.

W Poznaniu grasuje w straszny sposób tyfus. Zameldowano około 400 wypadków tej choroby.

Nowinki.

— Straszny pożar zniszczył w niedzielę w miejscowości Kirchdrauf, na Węgrzech, około 300 domów. W płomieniach zginęło 6 osób, wiele zostało rannych.

— Ucieczka »dreszgra«. Hr. Hücker umknął za granicę z obawy, aby gó za mowy podburzające przeciw żydom nie zapakowano do domu waryatów. Hrabia ma jeszcze 1/4 roku więzienia do odsiedzenia, na którą to karę za jedną z takich mów skazany został.

— Jak car jeździ. Spotkanie się cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem na morzu wywołało pytanie, w jaki sposób zdolał car wydostać się z Peterhofu na swój okret »Gwiazda Polarna«. Car ma bowiem ogromny strach przed możliwymi zamachami i dla tego bojaźliwie unika miejsc, gdzie mógłby się być ukryć jakiś człowiek z bombą. Jego »ucieczka« z Peterhofu odbyła się w niedzielę rano pod ochroną malej floty łodzi patrolowych. Pałac leży w oddaleniu około 500 metrów od brzegu morskiego i jest połączony z morzem za pomocą kanału. Do tego kanału wiedzie most, zbudowany wyłącznie dla użytku rodzinny carskiej. Otóż w niedzielę rano car w otoczeniu najwierniejszych slug udał się na most, wszedł na mały parowiec i pośród łodzi patrolowych odjechał ku swojemu jachtowi. Car znajdował się już na pokładzie »Gwiazdy Polarnej«, zanim wszyscy mieszkańcy pałacu dowiedzieli się o jego wyjeździe.

OD REDAKCYI.

Do Cz. pod Wodzisławiem. Nieladnie wprawdzie ów oberżysta sobie postępuje, ale niestety nic w tem pomordz nie możemy. Najlepiej w oczy mu powiedzieć, aby nie szkodził swemu koledze. Milc pozwłodzenie.

— Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego uprasza o nadanie materiału w sprawach społecznych politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski Poznań-Posen. Telefon 1750.

Baczność!
wedzona słonina, furt. 70 fen.
czysty smalec wieprzowy, furt. 55 fen.
3 wiekłe paczki kawy Franka 50 fen.
3 żółte cykorye 25 fen.
mucha żółta prasówka furt. 90 fen.
Cukier furt. 22 fen. poleca i wysyła

Leopold Herzog,
Racibórz, Opawska ul. 53.
skład towarów kolonialnych.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki
skład drzewa

polecam:
c. heblowane dylówki sosnowe kw. m. po 1,52 m.
c. , świętokr. , 1,27 ,
c. , sosnowe , 1,18 ,
c. , świętokr. , 1,05 ,
c. rantówki (Randbretter) metr po 10 fen.
c. deski na dachy szerokie kw. metr. 0,67 m.
szławk. c. kw. metr. po 0,57 ,
drzewo (Halbhölzer) metr. po 0,28 ,
i lata , col. metr 6 fen.

I a papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk.
we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

J. Tichauer, skład drzewa,
Racibórz-Ostróg

u p.p. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr. 18.

Baczność! Baczność!

Rodacy zon i okolicy!

Polecam bardzo tanio wszelkie artykuły budowlane, jako to:

tregry,

cement Portland i opolski,

papę na dachy,

papę na cokiel,

trzcine do deki, gwoździe, okucia

do drzwi i okien, jako też wszelkie inne towarы zelazne.

Proszę o poparcie moego interesu.

F. Ziembiewicz
polisko-katolicki interes.

Ucznia,

syna porządnego rodziców, któryby się chciał wyuczyć drukarstwa, przyjmie zaraz

Drukarnia „Nowin Raciborskich”

Wszelkie gatunki sztucznych nawozów,

jako to: chilijską salpetrę, superfosfat, amoniak - superfosfat, kali-amoniak - superfosfat, kali - superfosfat, nawóz pod kartofle, mączkę kościenną, kainit, kali-sól nawozowa, tomasówkę

dostarcza po cenach fabrycznych z kredytom trzymiesięcznym, pod gwarancją pozywności roślin

J. Sczepensny

Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).
skład sztucznych nawozów z chemicznych fabryk »Ceres« należących do firmy Th. Pyrkosch.

Najtańsze źródło zakupu towarów kolonialnych, nasion, artykułów pastewnych, zakup zboża i jaj.

UGZNA,
syua porządnych rodziców, szukuje od zaraz Juliusz Sczepensny, handel towarów kolonialnych, Racibórz, Opawska ul. 15.

Perla

jest delikatna, czysta twarz, żółwy młodociany wygląd, biel miękką jak atlas skóra i nadzwyczaj piękna plec. — To wszystko można uzyskać za pomocą mydła zwanego

Steckenpferd-Lillemliech
od Bergmann & Co., Racibórz, marka ochronna: Steckenpferd, Sztuka 50 fen. u Kuno Roeder.

Godzinki

Adoracyi Najśw. Sakramentu

o odmawiania podczas wiecznej adoracji dla dyciecy wrocławskie cena 70 fen., z przesyką 80 fen. poecią „Nowiny Raciborskie”

Drogeria św. Jana

znajduje się tylko naprzeciw młyńów p. Domsa i poleca:

Farby, pokosy (firnais), lakiery, szlemkrede, pędzle, karbolineum, smarowidło na wozy i skórę.

Szablony dla malarzy.

Swiece

do Komuni i św. Sól chilijską i wszelkie inne rzeczy do gospodarstwa potrzebne.

Proszę o poparcie.

L. Gryglewicz w Raciborzu

Groch, Kubin, bobik itd. do siewu

poleca **J. Sczepensny**
Racibórz, Opawska ul. 15 (Tivoli).

Listy chrzestne z polskimi napisami w wielk. wyborze polecaj. Nowiny Raciborskie

Święty Piotr w Rzymie

piękna powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona przerobiona z powieści

Henryka Sienkiewicza „Quo vadis”, cena 1,60 mk., z przesyką 1,70 mk.

poleca ekspedycja „Nowin Raciborskich” w Raciborzu

Liturgikę kościelną

czyli wykład świąt, obrzędów i zwyczajów naszego świętego Kościoła, zawierającą także krótki opis podróży po Ziemi świętej i najwięcej używanie pieśni kościelne, w oprawie po 2 mk., z przesyką 2 mk. 25 fen. polecają

„Nowiny Raciborskie” Racibórz - Ratibor O.-S.

Szkło do okien

wszelkie faty, — fernais i terpentyne poleca po jak najtańszych cenach

Józefa Pawlenka

na Płoni za mytem przy kaplicy.